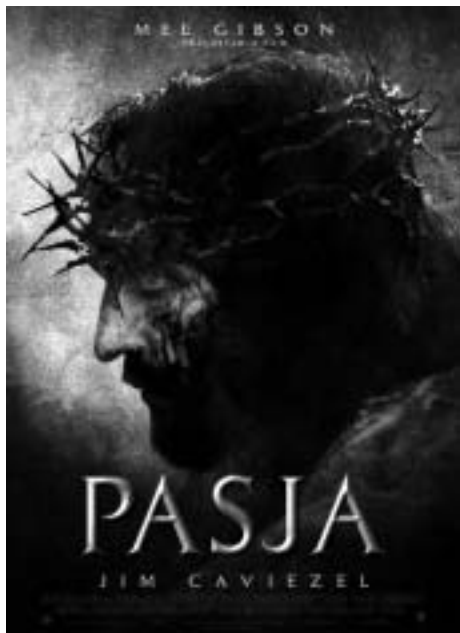


PASJA.

Głębokie przeżycie religijne? Realistyczna adaptacja Ewangelii? Przemoc, okrucieństwo na ekranie?

Swoje wrażenia, przeżycia, recenzje po obejrzeniu filmu M. Gibsona „Pasja” prezentują uczniowie klas III Gimnazjum w Ciechocinku.



OBSADA FILMU OKAZAŁA SIĘ DOSKONAŁYM WYBOREM REŻYSERA

„Pasja Chrystusa” jest trzecim filmem wyreżyserowanym przez amerykańskiego aktora Mela Gibsona. Za reżyserię poprzedniego dzieła „Braveheart” (1995 r.) dostał Oscara.

Pojawienie się „Pasji” na ekranach kin rozbudziło w krajach na całym świecie wiele emocji i kontrowersji.

Jest to film o ostatnich 12 godzinach z życia Chrystusa. Akcja zaczyna się w Ogrodzie Oliwnym, gdzie Jezus kuszony przez szatana, modli się do swego Ojca. Zdradzony przez Judasza zostaje pojmany i zaprowadzony przed arcykapłanów, oskarżających go o bluźnierstwo. Jezus postawiony przed Piłatem, odesłany zostaje do króla Heroda. Ten, tak samo jak rzymski namiestnik, nie znajduje w nim winy. Herod oddaje Jezusa Piłatowi, który stojąc przed politycznym konfliktem, jest zmuszony wykonać wolę tłumu: Jezus zostaje skazany na śmierć przez ukrzyżowanie.

Film przepełniony jest drastycznymi i okrutnymi scenami. Reżyser próbował pokazać, że ostatnie chwile z życia Jezusa były pełne bólu, cierpienia i strachu, co niewątpliwie mu się udało. Największą groźną budzą sceny biczowania i krzyżowania Chrystusa. Reżyser starał się wierne odtworzyć realia tamtej epoki. Aby podkreślić klimat filmu, wszystkie dialogi prowadzone są w języku aramejskim i hebrajskim. Mel Gibson zaangażował więc aktorów lubiących wyzwania i nieobawiających się ciężkiej pracy.

Odtwórcą głównej roli został James Caviezel, obok którego zagrali Monica Morganstern, Monica Belluci, Mattia Sbragia, Hristo Shopor. Obsada okazała się doskonałym wyborem reżysera.

„Pasja” jest filmem, który wywołuje w odbiorcy głębokie przemyślenia, porusza i robi ogromne wrażenie.

Uważam, że jest to najlepsza ekranizacja Biblii w dziejach światowego kina.

Marta Matynia

FILM PORAŻAJĄCY AUTENTYZMEM I REALIZMEM

Już po pierwszych pokazach „Pasji” w Stanach Zjednoczonych pewne środowiska zarzucały filmowi antysemityzm. W „Newsweeku” można było nawet przeczytać, że film otwiera na nowo dyskusję o odpowiedzialności Żydów za śmierć Chrystusa. Tymczasem film nie daje żadnych podstaw do stawiania podobnych zarzutów ani do wszczynania dyskusji, która, przynajmniej w Kościele katolickim, została dawno zamknięta. Jest to film porażający autentyzmem i realizmem. Okrucieństwo Męki Pana staje się dla widza przeżyciem dramatycznym. Mel Gibson, reżyser filmu, chce nam uświadomić, jaka była prawdziwa cena za nasze zbawienie - to jest tematem jego filmu, celem, dla którego został zrealizowany: jest to Droga Krzyżowa, to Głgota i Śmierć oraz Zmartwychwstanie, czyli Zwycięstwo Jezusa nad grzechem.

Gibson nie oszczędza widza, balansuje na granicy wrażliwości, chociaż nigdy jej nie przekracza, nawet w scenie straszliwego rzymskiego biczowania, które sprawiało przecież, że wielu skazańców umierało już z samego bólu i wyczerpania. Zdumiewa, że Jezus, katowany z wbitą w czołok cierniową koroną, zachowuje przytomność.

Gibson jest wierny przekazowi Ewangelii. Wie także, że kara ukrzyżowania to najbardziej przerażająca kara śmierci w starożytności.



Przeznaczona była jedynie dla niewolników i wyzwolenców, a w Palestynie dla rebeliantów. Należy zatem domniemywać, że Jezus był postrzegany przez Rzymian jako buntownik polityczny. Karę ukrzyżowania mógł wymierzyć tylko namiestnik rzymski, czyli w tamtym czasie Poncjusz Piłat. Również na ekranie nie jest to postać jednoznaczna, waha się przed wydaniem wyroku. Jezus go interesuje, fascynuje, niepokoi. Piłat nie znajduje w Nim winy. Warta zainteresowania była również scena pokazująca samobójczą śmierć ucznia, Judasza Iskarioty, który zdradził swojego nauczyciela.

W filmowej Drodze Krzyżowej znajdziemy kilka szczególnie przejmujących momentów. Najpierw epizod z Szymonem z Cyreny, który pomaga nieść krzyż Chrystusowi. Jest poganinem. Zmuszają go do pomocy i od tego momentu osoba Jezusa przestaje być dla Cyrenejczyka obojętna. Oglądamy wówczas na ekranie zbliżenie przenikliwego i pełnego miłości spojrzenia Boga - Człowieka i twarzy przerażonego Szymona.

Podobne zbliżenia oczu i twarzy są w scenach spotkań Jezusa - Zbawiciela z Judaszem, Piłatem, Kajfaszem, złoczyńcą i Weroniką. Doświadczenie twarzy ukazuje indywidualność i niepowtarzalność drugiego człowieka. Twarzą Boga jest twarz innego. W twarzy innego, jeśli potrafimy go spotkać, możemy rozpoznać twarz Boga. Gibson pokazuje w ten sposób, że Jezus nie odrzuca nikogo. Nie wypowiada wielu słów, ale daje świadectwo życiem i cierpieniem.

W czasie trwania filmu możemy poznać matkę Zbawiciela ludzkości, Maryję. Gibson, głównie w scenie pod krzyżem pokazał uczucia matki: cierpienie, ból, smutek, rozpacz, miłość do syna, jej przywiązanie do Jezusa oraz fakt, że Maryja pod krzyżem stała się matką Kościoła na całym świecie.

Jako widz po zakończeniu projekcji filmu z trudem powstrzymywałem łzy, ale wcale nie łzy wzruszenia; to było raczej odreagowanie niesłyszanego napięcia, które zwiększało się z każdą minutą seansu. Myślę, że każdy chrześcijanin, chcąc pogłębić swoją wiarę i bliżej poznać losy Zbawiciela świata, powinien obejrzeć „Pasję”.

Radosław Szczęsny



CIERPIAŁ Z MIŁOŚCI DLA NAS

Kiedy usłyszałam, że w naszej szkole organizowany jest wyjazd na film pt. „Pasja”, bez zastanowienia zapisałam się na listę uczestników wycieczki. Wiele słyszałam o ekranizacji i chciałam sprawdzić, czemu wzbudza ona tyle kontrowersji. Wchodząc i zasiadając wygodnie w kinowym fotelu, nie wiedziałam, że za chwilę popłyną po moich policzkach łzy. Nie sądziłam, że tak wzruszy mnie ten film. Przekonana byłam, że moja wyobraźnia jest na tyle sprawna, iż bez problemu potrafię słowa z Ewangelii zamieniać w obrazy. Jednak się myliłam.

Już pierwsze sceny - pełna bólu modlitwa w Ogrójcu, pojmanie Jezusa, zaczęły wzbudzać lęk, żal, przygnębienie i smutek. Jednakże wulkan emocji wybuchł w momencie biczowania Jezusa, Jego Drogi Krzyżowej. Nie mogłam opanować łez na myśl, że ból i cierpienie znośił dla nas.

W momencie, gdy ujrzałam końcowe napisy, wypadało wstać i opuścić kino, nie potrafiłam jednak ruszyć się z miejsca. Ciągłe widziałam, jak bicz rozcinają skórę Jezusa, jak Jego dłonie przybijane są do krzyża i byłam przekonana, że nikt nie byłby zdolny do takiego poświęcenia.

Widzowie też nie podnosili się z miejsc, w kinie panowała przerażająca cisza.

Wracając do Ciechocinka nie odezwałam się ani słowem. Mimo iż jestem osobą bardzo wesołą, energiczną, nie mogłam się śmiać.

„Pasja” to piękny film, zmusza do refleksji nad sobą, światem i Bogiem.

Aneta Adamczyk

